GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 211.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 3 Sierpnia 1827 roku, w Piątek.

Giełda Warszawska dnia 2 Sierpnia 1827 r.

Wexle		Kurant Polski. Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
AMSTERDAM, za 100 R. Tal: z term:	2 mies:	—	—	—	—
BERLIN, „ 100 R. Tal. „	2 mies:	606	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK, „ 100 R. Tal. „	2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
HAMBURG, „ 100 B. Tal. „	3 mies:	922	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
LIPSK, „ 100 R. Tal. (m.k.) „	2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
LONDYN, „ 1 Funt. szt. „	3 mies:	42	—	—	—
MOSKWY, „ 100 Rub: assyg. „	3 tygod:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
PARYŻ, „ 300 Frank. „	2 mies:	501	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG, „ 100 Rub. assyg. „	2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
WIEDEŃ, „ 100 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
WROCŁAW, „ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	608	—	—	—

Gotowe Pieniądze.	pr.	Kurant Polski. Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych „		—	—	—	—
Jmperjały, „ 1 sztuka „		—	—	—	—
Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „		178	—	177	15
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „		20	16	20	12
Frydrichsdory, 1 „ „		—	—	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „		—	—	—	—
Papiéry.					
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez 1go i 2go kuponu	4	81	—	80	15
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł. . . .	6	—	—	—	—
Assekur: Skarb: „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—
Świad: zal: żołdu „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—
Oblig: pragskie „ 100 Zł. . . .	4	—	—	—	—

Kursa wexlowe za granicą.

w Amszterdamie d. 24. Lipca.

Hamburg 2 Mce: $34\frac{7}{8}$ Stywrów bco za 2 Mrk. bco, *Londyn* 2 Mce: 39 Szel: 9 fen: vlms: za 1 f. szterl. — *Paryż* 2 Mce: 56_8 grot: za 3 franki. — *Wiedeń* — *Frankfort* n. M. 6 Tyg. 35 13/16 Stywr: za 1 Tal. czyli $1\frac{1}{2}$ fl. w 20 krajcarówkach.

w Berlinie dnia 28 Lipca.

Amszterdam 2 Mce: Tal. 143 do $\frac{1}{8}$ za fl. hol. 250.— *Hamburg* 2 Mce: 151_4 Tal. za 300 Mrk bco, — *Londyn* 3 Mce: 6 Tal. 26 1/4 sgr. za 1 f. szterl. — *Paryż* 2 Mce: $81\frac{5}{1}$ tal. za 300 fr. — *Wiedeń* 2 Mce: w 20 Xkach, talar. $103\frac{5}{8}$, za 150 fl. — *Petersburg* 6 Tygod. Tal. $29\frac{2}{3}$, za 100 Rubl. as: — Listy zastawne król: polskiego Tal. 80 3/4 do 81, za 100 Tal. czyli 600 złłp. — Listy zastawne W. X. Poznańskiego. Tal. 96 do $97\frac{1}{8}$ za 100 Tal.—Dukaty hol: za sto po Tal. 2 3/4 i 120 1/2 %. Disconto na 2 Mce. 1 1/2 % — pro An: 4 %. za sto.

w Hamburgu d. 24 Lipca.

Amszterdam. 2 Mce fl. hol: 106 za 120. Mark. — *Londyn* 2 Mce: 36 szel: $2\frac{1}{2}$ fen. vls. za 1 f. szterl. — *Paryż* 2 Mce: $186\frac{3}{4}$ frank: za 100 Mark. bco. — *Petersburg* 2 Mce: $9\frac{7}{32}$ szel: za 1 R. assyg.

w Wiedniu dnia 25 Lipca.

Hamburg 2 Mce: $145\frac{1}{8}$ Tal: za 300 Mark. bco. — *Londyn* 3 Mce: 9 fl. $52\frac{1}{2}$ X. za 1 funt szt. — *Paryż* 2 Mce: $117\frac{3}{8}$ fl. za 300 frk.

w Gdańsku dnia 30 Lipca.

Londyn 3 Mies: $204\frac{1}{2}$ sr. gr. za 1 fun. szt.— Amsterdam 70 dni $102\frac{1}{4}$ sr. gr. za 1 f. sz. vlems.—Berlin 2 Mies: 1 % damno.— Hamburg 10 tygod. 45 sr: gr. za 3 mark. bco.

w Petersburgu dnia 8 Lipca (v.s.)

Amsterdam 65 dni za 1 rub. asyg. 51 3/4 á 52 centimów.— Hamburg 65 dni za 1 rub. assyg. $9\frac{1}{2}$ á 9 1/6 szel. bco. — Hamburg 3 mce za 1 rub. assyg. 9 9/16 szel. bco.— London 3 mies. za 1 rub. assyg. 10 7/16 á 10 15/32 den.— Paryż 3 mies. za 1 rub. ass. 108 1/2 á 109 1/2 centimów.

Londyn dnia 20 Lipca.

Amsterdam 3 mies. 12 fl. hol. 3 stywrów za 1 funt szter.—Hamburg 3 mies. 36 sz. 11 den. vls. za 1 f. szt. Paryż 3 mie: 25 frank. 80 Cent. za 1 f. szt.— Wiedeń 3 mce: w 20 Xrach 10 fl. 8 X. za 1 funt szt:

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu d. 20 Lipca.

ZBOŻE. bez najmniéjszego zapytania. Nadeszłe nowe zapasy owsa zniżyły znacznie wartość tego artykułu.—Ceny pszenicy są zbyt niskie, aby warto było cło opłacić od tych partji, które przed 1 Lipca tu sprowadzono, albowiem strata jest nieochybną.— Z téj przyczyny jesteśmy tego zdania, aby spokojnie skutku zbiorów oczekiwać; cena w ówczas nietylko że się nie zniży, lecz owszem podwyższyć się może.

Ceny średnie Zboża w Anglji na dniu 7 Lipca 1827 są następujące. — *Pszenica* 61 szyl: 1 fen: —*Jęczmień* 42, szel: 7 fen.—*Owies* 29: szel: 10 fen;—*Żyto* 44 sz: 10 fen:—*Fasola* 52 szyl; 4 fen.—*Groch* 50 szyl: 2 fen: za kwarter, włącznie z cłem.

— *WARSZAWA.* —

Prezydujący w Radzie Administracyjnéj Królestwa Do Kommissji Rządowéj Sprawiedliwości

Dołączoną tu w texcie polskim i francuzkim konwencją mającą na celu uregulowanie stosónków służby pocztowéj, między Królestwem polskiém a Prussami, w Berlinie dnia 20 Marca r. b. zawartą, i przez Najjaśniéjszego Pana ratyfikowaną, przesyłam Kommissji rządowéj sprawiedliwości, z wezwaniem, ażeby takową w obu językach w dziennikach praw niezwłocznie umieścić i ogłosić nakazała. — w Warsza-

wie dnia 11 Lipca 1827 r. Minister stanu — (podpisano) W. Sobolewski. — Radca sekretarz stanu jenerał dywizji. (podpisano) *Kosecki.*

Najjaśniéjszy Cesarz Wszech Rossji Król polski, równie jak i Najjaśniéjszy Król pruski, wzajemną ożywieni chęcią oznaczenia między administracjami poczt obudwóch krajów, takich stosunków, któreby ułatwiając rządowi służbę pocztową, mogły oraz zaręczyć bezpieczeństwo i wygodę dla publiczności, mianowali w tym celu swemi kommisarzami, to jest: Najjaśniéjszy Cesarz Wszech Rossji Król polski, JPana Antoniego Alexego Nowickiego, kommisarza dyrekcji jeneralnéj poczt królestwa polskiego, kawalera orderu S. Stanisława IIIciéj klassy, a Najjaśniéjszy Król Jmć pruski JPana Henryka Schmückert, radcę tajnego departamentu pocztowego, kawalera krzyża żelaznego I, orderu orła czerwonego III. S. Włodzimierza III klasy, i orderu szpady; którzy to kommisarze ułożyli i podpisali, artykuły następujące

Treść Konwecji

I. Oznaczenie ilości wzajemnych kommunikacji pocztowych, tudzież sposobu, w jakim takowe uskuteczniane być mają; wykazanie urzędów pocztowych, położonych przy granicy obudwóch krajów (§. 1. 7.).

II. Przepisy wskazujące prawidła zachować się winne przy expedjowaniu korrespondencji, oraz przy utrzymywaniu rachunkowości, co do obliczania i wzajemnéj opłaty portorji pocztowego (§. 8. 33.)

III. Zasady przyjęte: *a)* Co do służby sztafetowéj (§. 34. 38) *b).* W służbie kurjerów i extrapocztowéj. (§. 39. 42.) *c)* Względem opłat furmanów kassom pocztowym przypadających (§. 43. 44.).

IV. Przepisy co do prenumeraty na pisma publiczne, jako też co do opłat ztąd wynikających (§. 45. 49.)

V. Instrukcja co do tłumaczenia przepisów tą konwencją objętych, oznaczająca oraz trwałość i ratyfikację onéjże (§. 50. i 51)

I.

Oznaczenie ilości wzajemnych kommunikacji pocztowych, tudzież sposobu w jakim takowe uskuteczniane być mają, i wykazanie urzędów pocztowych położonych przy granicy obudwóch krajów.

§ 1.

Kommunikacje pocztowe.

Do utrzymania kommunikacji między Polską i Prussami, będą ustanowione poczty w punktach następujących.

1. Na trakcie z Marienpola do Gumbinnen, między Wierzbołowem i Stałupianami (Stallupühnen). *a)* z Wierzbołowa do Stałuhian, poczta wózkowa raz w tydzień, i jedna poczta konna raz w tydzień. *b)* z Stałupian do Wierzbołowa, poczta wózkowa dwa razy w tydzień.

2. Między Grajewem a Ełkiem (Łyck) poczta konna dwa razy w tydzień, tam i na powrót.

3) Na trakcie z Warszawy do Królewca w Prussach między Mławą a Niborkiem (Neidenburg) *a)* z Mławy do Niborka poczta wozowa raz w tydzień i poczta konna raz w tydzień. *b)* z Niborka do Mławy poczta wozowa dwa razy w tydzień.

4. Na trakcie z Lipna do Gołubia między Dobrzyniem i Gołubiem. *a)* z Dobrzynia do Gołubia poczta wozowa raz w tydzień i poczta konna raz w tydzień. *b)* z Gołubia do Dobrzynia poczta wozowa dwa razy w tydzień.

5. Na trakcie z Warszawy do Gdańska między Służewem i Toruniem poczta wozowa raz w tydzień i poczta konna dwa razy w tydzień tam i na powrót.

6. Na trakcie z Warszawy do Berlina, między Słupcą a Strzałkowem poczta wozowa raz w tydzień i poczta konna dwa razy w tydzień tam i na powrót.

7. Na trakcie z Warszawy do Wrocławia, między Kaliszem a Ostrowem, poczta wozowa raz w tydzień i poczta konna dwa razy w tydzień tam i na powrót.

8. Między Częstochową a Lublińcem (Lublinitz) *a)* z Częstochowy do Lublińca poczta wózkowa raz w tydzień i konna raz na tydzień. *b)* z Lublińca do Częstochowy poczta wózkowa dwa razy w tydzień.

Przychód i odchód tych poczt na wszystkich punktach traktów właściwych po szczegółowo wykazuje tabella pod lit: *A*. Gdyby w przyszłości uznaną była potrzeba pomnożenia, zmniejszenia, zmienienia lub zniesienia któréjkolwiek z tych kommunikacji, na ówczas obie Dyrekcje, wzajemnie w téj mierze porozumieć się nie omieszkają.

§. 2. *Wydatki na kommunikacje pocztowe pograniczne obudwóch krajów*

Obowiązkiem będzie każdego z obu Rządów układ ten zawierających, przewozić swoim kosztem poczty, od swojego urzędu pocztowego pogranicznego do urzędu pogranicznego ościennego. Na przypadek gdyby można było z korzyścią kass właściwych ustanowić poczty powrotne, obiedwie wtedy administracje ułożą się między sobą, w jakim sposobie urządzenie to nastąpićby mogło, jako też co do zaspokojenia wydatków ztąd wynikających.

§. 3. *Liberja pocztyljonów.*

Poczty mają bydź przewożone przez pocztylionów noszących liberję tego kraju, którego administracja przyjęła na siebie obowiązek, dostawania poczty do urzędu pocztowego na granicy ościennie położonego.

§. 4. *Utrzymywanie juk i worków listownych.*

Juki i worki listowe, które są do kommunikacji wzaiemnéj potrzebnemi, będą albo oddzielnie przez obiedwie Dyrekcje w ilości równéj utrzymywane, albo też wspólnie sprawiane.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

z Radzimina d. 25 Lipca

W. M. Załońskiemu lekarzowi d. W. P. dziś miéjscowemu urzędnikowi i lekarzowi, którego talentowi, zdatności i biegłości w sztuce lekarskiéj, zimnéj krwi i przytomności jaką okazał przy pierwszym, a okropnym połogu mojéj żony, winien jestem uratowanie jéj i syna; prócz dozgonnéj wdzięczności składam publicznie podziękowanie. Równieź składam podziękowanie Pani Zofji Ewler akuszerce, żonie Samuela Ewler miéjscowego Inspektora ogrodów JW. dziedzica: jéj nauka, przytomność, pilność, cierpliwość, delikatność w postępowaniu z chorą; zasługuje na wdzięczność i rekomendację każdemu, kto kocha prawdziwie żonę swą i dziecię.

A. Z. b. M. W. P.

ANGLJA.

z Londynu dnia 22 Lipca.

W Tipperary mieście Irlandzkiém zaszły rozruchy w czasie obchodu rocznicy bitwy pod Aughrim. Pospólstwo zniewaźyło urzędników policyjnych i powybijało wszystkie szyby w mieście.

— W handlu szkockim zaczęła panować wielka

czynność. Na targach wełny sprzedają więcéj towaru i o 20 od 100 drożéj niż w roku zeszłym.

— Pan Huskisson wyjeżdża za granicę dla poratowania zdrowia.

— Przybyły z Wera Cruz okręt przywiózł z sobą 1,200,000 talarów hiszpańskich.

— Robota pod Tamizą spiesznie postępuje; wyczerpano już ze stolni tyle wody, iż na 70 stóp suchą nogą przebyć można.

— Zamiar wystawienia pomnika zmarłemu królowi Jerzemu III, nie przyjdzie do skutku; zebrano na niego tylko 4,500 funt. szt: gdy tymczasem koszta wynosiłyby do 25,000 funt. szterlingów.

— W Indjach wschodnich zbierają składki dla uniwersytetu Londyńskiego.

— Z Afryki donoszą, że handel niewolnikami powiększa się codziennie od czasu klęski Ashantów.

— Pod przewodnictwem doktora England, zawiązało się towarzystwo przeciw pojedynkom, złożone z najznakomitszych osób.

— Jedna z gazet londyńskich zapewnia, że sprawujący interesa austrjackie w Lizbonie, otrzymawszy gońca z Wiednia, natychmiast ministra wojny Pana Saldanha odwiedził i zarazem go uwiadomił, że Don Miguel spodziewany jest w Lizbonie i że ogłoszenie go rejentem królestwa jest jedynym srodkiem przywrócenia spokojności. Minister miał na to odpowiedzić, że pierwszym będzie z Portugalczyków ktorzy zaprzysięgną wierność Don Miguelowi, jeśli tylko postawienie go na czele rządu z wolą Cesarza brazylskiego zgadzać się będzie, ale jeśli Don Miguel wbrew woli Cesarza wodze rządu chce objąć, w takim razie pierwszym będzie z tych, co mu odmówią posłuszeństwa.

— Londyńskie towarzystwo znane pod nazwiskiem kanadyjskiego przeznaczyło na uprawę znaczną przestrzeń ziemi nad jeziorem Ontario; wystawi tam nowe miasto i nazwie je na uczczenie teraźniéjszego ministra osad *Goderich Town*. Oprócz tego w innych punktach wystawione będą trzy kościoły i zapewne nie długiego potrzeba będzie czasu do zamienienia téj pustyni na okolicę zaludnioną. (G.H.)

Wojna Anglików z Birmanami.
(Ciąg dalszy.)

Ponieważ odtąd niepokazywał się nieprzyjaciel od strony Ranghun, ani przednich czat już nie niepokoił, zatém w dniu 11 Lutego wyszła wyprawa do Donabjuh. Oddział lądowy pod dowództwem jener: Campbell, miał 1300 europejskiéj piechoty i 1000 Sipayów, dwa szwadrony dragonów, baterję artylerji konnéj i baterję rakietników.

Kolumna którą dowodził, musiała przechodzić okolicę zupełnie spustoszałą. Wszystkie wioski były spalone, mieszkańcy z nich zbiegli lub ich wypędzono; prócz świń dzikich i tygrysów, żadnéj żywéj istoty niebyło widać. Czasami tylko gdzie niegdzie spotykali Anglicy pojedyńcze rodziny mieszkańców Ranghun, błąkające się w największéj nędzy pośród lasów. Kolumna angielska posuwała się przez 30 mil (ang) aż do Sarrawah z tamtéj strony Donabjuh. Tu zatrzymała się nieczynnie przez dni cztéry, gdy w tém mocne strzelanie z dział od strony Donabjuh słyszéć się dało. W mniemaniu że to jest strzelanie z okrętów, a po uciszeniu się tegoż, w przekonaniu, że Donabjuh wzięte zostało, posunął się P. Campbell z krwią najzimniéjszą ku Prome, lubo za każdym krokiem coraz większy niedostatek we wszystkiém uczuwać się dawał. Czwartego dnia swego pochodu, to jest d. 11 Marca odebrał wiadomość, że uderzenie Anglików na przedkopy Donabjuh nie powiodło się.—O to są szczegóły tego wypadku.

Warownia Donabjuh składała się z trzech opalisodowań, z których największe nad brzegiem rzeki położone, mocną baterją było opatrzone, a to w celu panowania nad drugiém opalisadowaniem w tenże sam sposób utwierdzoném, które podobnie jak pierwsze, nad ostatniém nad samą rzeką założoném, wznosiło się. Należało się spodziewać że jenerał Cotton obejdzie nieprzyjacielską twierdzę i z boku na nią uderzy, ażeby wszystkie jego działa ku wodzie obrócone, użyte być niemogły; lecz nieuczynił tego; dobył piérwszy to jest najmniéjszy szaniec po mocnym oporze, lecz gdy się do drugiego zbliżał, tak dzielnie przywitano go, iż straciwszy 300 ludzi w zabitych i rannych, tak spiesznie odwrot uskuteczniać musiał, że rannych niezdążono unieść z sobą. Po tym wypadku cofnęła się flotyla angielska w takiéj odległości aby iéj działa nieprzyjacielskie sięgać nie mogły, lecz w stanowisku swojém, bez przerwy przez małe łodzie i statki birmańskie niepokojona była. Dnia 4 puszczono z wodą tratwy na flotyllę angielską, na których znajdowali się ukrzyżowani wszyscy ranni i zabici z ostatniego spotkania na placu pozostawieni.

Flotylla stała na miejscu do którego się cofnęła od d. 7 do 26 Grudnia, w którym Sir Campbell z kolumną swoją przybył pod Donabjuh, i z téj strony zaczął atakować nieprzyjaciela, z któréj to jenerał Cotton uczynić był powinien, a tymczasem dla wspierania jego poruszeń, cała flotylla w górę rzeki się posunęła. Już rano o godzinie 9 była wszystka pod żaglami, co spostrzegłszy nieprzyjaciel, uczynił wycieczkę w znacznéj sile piechoty i jazdy, i z 17 uzbrojonemi słoniami. Zwykłym sposobem uderzono najprzód na prawe skrzydło Anglików, a tymczasem gdy flotylla z rospiętemi żaglami zbliżała się pod twierdzę wśród nieustannego z niéj strzelania, jazda angielska dostała rozkaz aby pod zasłoną artylerji konnéj, na słonie nieprzyjacielskie uderzyła. Był to widok nowy i zajmujący, bo lubo słonie i ci co przy nich i na nich użyci byli, nieznali nowéj taktyki sztuki wojennéj, bronili się jednak odważnie i dzielnie. Z ludzi zbrojnych na słoniach pomieszczonych, prawie wszyscy w tym natarciu utracili życie, a słonie zaledwie że zmiarkowały iż już niemasz na nich nikogo coby niemi kierował, same zwróciły się, i z największą powolnością ku twierdzy postępowały. — Tymczasem flotylla z małą tylko stratą przepłynąwszy pod twierdzą, zajęła stanowisko na lewém skrzydle Anglików, gdzie zarzuciła kotwice.

Następnie przez dni pięć zachowały się spokojnie obydwa wojska: Birmanie wzmacniali szańce, Anglicy zaś zakładali nowe, i ciężkie działa z okrętów na ląd wysadzili. Dnia 1 Kwietnia rospoczęło się strzelanie z mozdzierzy i kilka rakiet rzucono, a nazajutrz zaczęto strzelać z baterji do robienia wyłomów

przeznaczonych. Atoli, zaledwie rospoczęto strzelanie, gdy przybyło z warowni dwóch Laskarów czyli majtków indijskich w jeństwie zatrzymanych, donosząc, że jeszcze wczoraj zabiła bomba Bandulę, i że po śmierci jego, żaden z dowódzców niema dość przewagi nad wojskiem, które w warowni pozostać niechciało, i téj nocy rosproszyło się.— Na tę wiadomość cała linja angielska postąpiła naprzód w celu osadzenia tego punktu, gdzie znaleziono widoczne ślady pośpiechu, z jakim go opuszczano, albowiem nietylko wszystkie działa, ale i wszystkie zebrane w tém miejscu zapasy nietknięte pozostawiono. Oprócz tego znaleziono mnóstwo rannych, którzy zeznali jednomyślnie, że jenerał zabity został.

Charakter Banduli był dziwną mieszaniną wspaniałomyślności z okrucieństwem, talentu i braku przezorności, wielkiéj ostrożności o własne swe bezpieczeństwo, z wielką odwagą i determinacją, która go aż do ostatniego tchnienia nieopuściła. Zbyt wiele i wielkich jest okrucieństw których się dopuszczał, ażeby o nich wspominać; dość, że za najdrobniejsze uchybienia służby i subordinacji, własną swą ręką śmiercią karał. Lecz z drugiéj strony, umiał zjednać sobie przychylność i przywiązanie swoich podwładnych, może dla tego, że niezbraniał im rabunku i swawoli, ilekroć okoliczności po temu były.

Zwycięztwo Anglików mogło być uważane, za stanowcze. Droga do Prome była otwarta. W pochodzie do tego miasta spotkali Anglicy posłańca od wodzów birmańskich z propozycjami zawarcia pokoju. Posłaniec ten podpiwszy sobie zapomniał o dyplomatycznéj ostrożności i żegnając się z jenerałem angielskim szepnął mu do ucha, że wszystko będzie mógł uczynić z przestraszonemi Birmanami. Drugi posłaniec żądał, aby wojsko angielskie nie osadzało miasta Prome, ale mu odpowiedziano, że życzenie jego jest nadaremne.

Każdy pagórek długiego łańcucha gór, zasłaniających od południa miasto Prome, był mocno obwarowany, ale przy palisadach nikt się nie znajdował, a gdy się Anglicy do nich zbliżyli, ujrzeli je całe w płomieniach. Z wielką trudnością można je było ugasić, ale nie zdołano ocalić wielkiéj części miasta, gdyż krajowcy zniszczywszy w niém wszystko coby Anglikom przydać się mogło, podpalili je w różnych punktach, a sami ratowali się ucieczką w największym nieładzie i palili po drodze wszystkie wsie uprowadzając z sobą mięszkańców w lasy.

Wojsko angielskie rozkwaterowało się teraz w mieszkaniach wygodnych; aby sobie zapewnić przywóz żywności wysłano oddział ku Tonghu o 40 mil angielskich od Prome. Gdzie tylko wojska birmańskie przechodziły, wszędzie znachodzono ślady spustoszenia, i jedynie kupy popiołów i gromady psów wyjących oznaczały miejsca w których stały wsie kwitnące. Wkrótce potém wracali ze wszech stron do Prome nieszczęśliwi mięszkańcy z bydłem, wozami i innemi ruchomościami. Tak więc łatwo było Anglikom zaopatrzyć się w mięso za gotowe pieniądze.

Rząd birmański nieprzestawał być czynny: wezwał pokolenia graniczące z Chinami, aby mu dostarczyły 15,000 wojska, a w końcu Września mógł się spodziewać 70,000 wojowników na obronę stolicy od Anglików. Jenerał angielski uczynił nieprzyjacielowi propozycje pokoju, jakoż pierwszy minister birmański i wódz angielski zjechali się na połowę drogi między Prome i Meadaj, każdy z orszakiem 600 ludzi. Zgodzono się najprzód na zawieszenie broni, które wszakże Birmanowie w krótce pogwałcili; a gdy się koniec zawieszenia broni zbliżał, otrzymali Anglicy taką odpowiedź lakoniczną: *Jeśli pokoju chcecie, oddalcie się; ieśli żądacie pieniędzy, albo kraju, niespodziewajcie się pokoju, bo taki jest zwyczaj birmański.*

Wkrótce po oddaniu téj noty postąpił jenerał birmański ku Prome w trzech oddziałach; prawe i lewe skrzydło miały po 15,000 ludzi, a centrum składało się blisko z 30,000 wojska. Anglicy zostawiwszy w Prome załogę, mieli przeciw téj sile zaledwie 5000 wojska, w którém znajdowało się 3000 Europejczyków. Jenerał angielski widząc, że nieprzyjaciel zwyczajem swoim na przeciw linji angielskiej szańce sypie i palisady zabija, postanowił działać zaczepnie. Kolumna pod jenerałem Cotton uderzyła na oddział starego wodza, który z wyzłacanej lektyki, swoich do męztwa zachęcał i doznawszy nie jakiego oporu rozproszyła nieprzyjaciela, który doznawał przeszkód w ucieczce od zasiek, które sam przeciw Anglikom był porobił. Wielu pojedynczych Birmanów dało dowody nadzwyczajnego męztwa; sam wódz tego oddziału poległ, ale umierając napominał swoich, aby się mężnie bronili. Zgon tego wojownika i kilku kobiet, które w téj wojnie udział miały, odjęły męztwo uciekającym i większa ich część albo zginęła na otwartém polu od miecza, albo w lasach i pustyniach od głodu. Anglicy uderzyli następnie na inne oddziały i spędzili je z pagórków z bagnetem w ręku. Flotylla angielska zabrała Birmanom wszystkie czółna i zapasy, niemniéj do 50 dział. Najdłużéj wytrzymało prawe skrzydło; rozproszone wojsko spieszyło ze wszech stron ku lasom.

Anglicy postanowili teraz opanować stolicę Awa, w czém sami krajowcy przyrzekali im być pomocni; ale w pochodzie wszędzie napotykali wsie spalone i slady spustoszeń uciekającego żołnierza.

(*Dokonczenie nastąpi.*)

Sprostowanie.

W numerze 205 Gazety polskiéj na stronie 808, trzeba czytać datę artykułu z podpisem X. Bruziński, zamiast z *Opatówka*, — z Opatowa.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś w uroczystość imienin N. Cesarzowéj Marji, widowisko bezpłatne: Dwaj Grenadjerowie komedja, i Miłostki hułańskie komedjo opera.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 79 *Dziennika Obwieszczeń.*